Rok 1871. Kraków, niedziela 12 listopada. Nr. 259.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz.................... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.............. 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia................ 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.— **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.— **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 11 listopada.

Każde państwo o tyle jest silném, o ile u siebie, w obrębie granic swych jest wszechwładném. Dlatego téż każde państwo powinno o to dbać, aby sąsiadom swym nie dało powodu mieszania się w sprawy swe wewnętrzne. W tym celu państwo każde powinno unikać w obrębie granic swych takich okoliczności i stosunków, któreby prędzéj czy później sprowadzić mogły mięszanie się obce w jego sprawy wewnętrzne. Przeciwnie zaś, będzie to dobrą polityką zewnętrzną, jeżeli państwo będzie miało rękę swą w sprawach obcego państwa.

Gdyby miano termometr, któryby mierzył siły i bezpieczeństwo pojedyńczych państw — musiałby on wykazywać ilość żywiołów w każdém państwie, które mogą się stać przyczyną obcéj interwencji. Im więcéj takich żywiołów posiada państwo, tém słabszém jest, im mniéj takich żywiołów, tém silniejszém.

Gdyby w Polsce przed stu laty była taka wolność sumienia, jak w Polsce zygmuntowskiéj, nie miałyby ościenne mocarstwa: Rossja i Prusy przyczyny zajmować się dysydentami i mieszać się w sprawy wewnętrzne Polski. Kto wie, czyby Francja zeszłego roku była poniosła tyle klęsk, gdyby w granicach swych nie była mieściła dwóch prowincji niegdyś niemieckich, które obudziły pożądliwość Prus.

Najszczęśliwszém pod tym względem państwem są Prusy — nie mają one ani Francuzów w obrębie swych granic ze strony zachodniéj, ani Moskali ze strony wschodniéj. Mniéj bezpieczni ze strony Prus są Moskale, bo w obrębie granic państwa swego mają prowincje nadbałtyckie z ludnością niemiecką. Te prowincje niemieckie służyć mogą kiedyś Prusom za pretekst mieszania się do spraw wewnętrznych Rossji, ujmowania się za swemi współplemiennikami i podbudzania ich przeciwko Rossji. Najnieszczęśliwszém jednak pod tym względem państwem jest Austrja. — Z jednéj strony cesarstwo niemieckie wywiera silną atrakcję na ludność jéj niemiecką, która w wewnętrznych stosunkach przy każdym kroku odwołuje się na braci za kordonem, z drugiéj strony Rossja ma pretensje do opiekowania się Rusinami w wschodniéj Galicji, a wszelakiego rodu Słowianie w Czechach, Serbji, Chorwacji, lada sposobność, odwołują się do potężnego białego cara z północy. Takie położenie monarchji jest niebezpieczne.

Mając w granicach swoich Rusinów, Serbów, Słowian i Niemców, słowem różnych pupilów zagranicznych opiekunów — Austrja za granicami swemi w ościennych państwach nie ma żadnego żywiołu, któryby do niéj się odwoływał, na nią się oglądał, jéj pomocy wzywał, i zapomocą którego ona by jątrzyć mogła otwarte rany jakiegoś sąsiedzkiego mocarstwa. Stoi więc pod tym względem Austrja gorzéj daleko, aniżeli Rossja i Prusy.

Mocarstwa te mają w Austrji swoich adherentów; Austrja w tych państwach żadnych swoich adherentów nie ma. W Austrji mamy „Prusaków,“ mamy różnego kształtu i kalibru „Moskali,“ ale ani w Prusiech, ani w Rossji niema „Austrjaków,“ niema stronnictwa austrjackiego.

Na tę słabą stronę Austrji powinien zwrócić uwagę każdy mąż stanu austrjacki, a staraniem jego powinno być, aby z jednéj strony przez zadowolenie pragnień i potrzeb narodowych austrjackich Słowian zbytecznemi im uczynił wszelkie apelacje do Rossji, z drugiéj strony zaś, aby w jednym z ościennych państw stworzył dla Austrji adherentów, stworzył stronnictwo austrjackie.

Rzecz ta trudną byłaby w Niemczech — ale wcale nie trudną w Rossji. Narzędziem zaś do stworzenia takiéj partji austrjackiéj w Rossji jest: kwestja polska.

Zapomocą kwestji polskiéj Austrja stworzyćby mogła w Kongresówce i w całym zaborze rossyjskim silne stronnictwo austrjackie, któreby w danym razie stanęło po stronie Austrji i któreby także w czasie pokoju tak samo jątrzyło otwarte rany carstwa rossyjskiego, jak kwestja ruska jątrzy otwartą ranę cesarstwa austrjackiego.

Przez śmiałe podniesienie kwestji polskiéj Austrja mogłaby oddać wet za wet za kwestję ruską — a w danym razie miałaby w „Austrjakach“ Kongresówki — zrównoważenie „Moskali“ galicyjskich.

Ale do tego trzeba, aby Galicja nie była tak jak dotychczas tylko z niechcenia traktowaną, ale trzeba, aby rząd austrjacki pojął kwestję polską, aby ją śmiało postawił w Galicji, aby dźwigał narodowość polską wszelkiemi siłami u nas tak, aby rozżarzona u nas myśl narodowa błyski swe rzucać mogła het daleko, aż poza Warszawę i Niemen.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 10 listopada.

ę *Consumatum est.* Wiedeńska gazeta przynosi p i s m o odręczne cesarskie, zwalniające p. Beusta od dalszéj służby, a względnie obowiązków kanclerza, ministra spraw zagr. i cesarskiego domu. — Podpisane przez monarchę bez kontrasygnatury ministra wspólnego.

Drugie zaś, które mianuje dymisjonowanego kanclerza członkiem dożywotnym izby panów, podpisane przez prowizorycznego prezydenta ministerstwa Przedlitawji, p. Holzgethana.

Andrassego nominacji nie publikowano na razie ze względów formalistycznych; wypada bowiem równocześnie ogłosić w dzienniku urzędowym węgierskim o p r ó ż n i e n i e posady ministra-prezydenta w Węgrzech i obsadzenie jéj przez następcę; czy nim będzie Lonyay, czy Szlavy, wiedzieć nie można, bo się szanse i wpływy jeszcze ważą.

Nowy minister spraw zagr. odjechał na 2 dni do Pesztu dla uregulowania swoich interesów; może w tym krótkim czasie nastąpi nominacja jego sukcesora w urzędzie, tak, że powróciwszy do Wiednia, obejmie zaraz nową posadę; bo i formalność, o któréj wyżéj, będzie spełnioną.

Niemcy, choć nie byli przygotowani na tak gwałtowny upadek p. Beusta, smucili się krótko.

Teraz tylko mają jednę gorącą prośbę do p. Andrassego, by swego wpływu używał zawsze na ich korzyść i nie dopuszczał do powtórnych eksperymentów ugodowych.

Naturalnie, że insynuacja téj koterji, która p ó k i m o g ł a Węgrom odmawiała wszelkich praw i swobód autonomicznych i nigdyby na ladajaką nie przyzwoliła komisję, gdyby nie wypadki z r. 1866 i „memento“ w plastyce korpusików Klapki, żadnego odgłosu nie znajdą. Węgrzy dobrze znają mniemanych przyjaciół i wiedzą, że się dobili „samodzielności“ bez nich i przeciw ich Schmerlingom.

Pan Andrassy miał w każdym razie przyjemniejszą pozycję, znał i ludzi i rzeczy tam, gdzie się urodził i wychował, jak tu wśród chaosu, elementów sprzecznych, wpływów mitycznych i z a d a n i a w i ę k s z y c h r o z m i a r ó w i większéj doniosłości.

Ale przy dobréj chęci i rozwadze nie trudniéj mu przyjdzie oswoić się ze sprawami wszechpaństwowemi Austrji, jako człowiekowi przybyłemu z R e i c h u.

W jednym dzienniku, który od ujarzmienia Węgrów w r. 1848 był praw węgierskich, a przez to wielorakie ma dotąd stosunki z politycznemi sferami węgierskiemi, jest naszkicowany w krótkości program nowego ministra spraw zagranicznych.

Związanie idei jednéj na pozór sprzecznéj z drugą, dość mi się wydaje charakterystyczną. Przynajmniéj nie zdarzyło mi się spotkać z taką łącznią myśli, jak *Pest. c.*

Program ma być mniéj więcéj ten:

a) Kultymowanie dobrych stosunków z Pruso-Niemcami.

b) Pojednawcza polityka na Wschodzie.

c) Jak najskrupulatniejsze omijanie każdego szkopułu w stosunkach z Rossją, a przez usuwanie szkopułów do kolizji z Rossją, umożebnić z tém państwem sąsiednią przyjaźń.

Do tego najbliższy i podług zdania p. Andrassego najbardziéj praktyczny środek jest: zaspokoić autonomiczne postulata Galicji, by kraj ten został zadowolony i miał możność rozwoju, a przez to upewnił spokój monarchji, któréj przybyłoby wiele siły na punkcie wyeksponowanym.

Jest i końcowy dodatek w tym duchu, że panu Andrassemu nie będzie to trudnością i nie będzie wymagać przezwyciężenia siebie, ponieważ on zawsze jako minister węgierski objawiał, gdzie się wydarzyła okazja, swe przekonanie, że pierwsza rzecz, główne zadanie Austrji: dać Galicji obszerną amnestję — a przez to wzmocnić państwową pozycję.

Wiedeń. Postanowieniem z d. 6 listopada mianował cesarz radcę krakowskiego sądu krajowego dra Antoniego R o c z k a radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Peszt 7 listopada.

[Mowa Juljusza hr. Andrassyego.]

(Dokończenie.)

Gdym więc w ten sposób, wysoka izbo, wykazał, iż twierdzenia, na których interpelacje oparto, są mylne, nie ulega już wątpliwości, że i wnioski na mylnych oparte przesłankach same upadają, i mógłbym moją odpowiedź zakończyć na tém, com dotąd powiedział, gdyby szan. poseł debreczyński był do mnie wystosował zapytania, na które odpowiedzieć już z tego powodu uważam za swój obowiązek, że według regulaminu izby, dyskusja nad tym przedmiotem jest niemożliwa, a ja w opinji publicznéj nie chciałbym pozostawić wrażenia, jakoby rząd, albolitéż izba pragnęły uniknąć odpowiedzi na to zapytanie (słuchajcie! słuchajcie!). Zapytanie to zaś jest następujące: ażali ja nie sądzę, iżby to było stosownem w celu uwolnienia się od skutków zawikłań w Przedlitawji wziąć za podstawę unję personalną? Na to stanowczo odpowiadam, iż w ogóle nie sądzę, ażeby przejście do unji personalnéj z jakiegokolwiekbądź powodu, teraz czy kiedykolwiek było pożytecznem lub potrzebném (niepokój na lewicy; słuchajcie!), najmniéj zaś z tych powodów, jakie nam tu szan. poseł przytoczył. (Słuchajcie!)

Będę się starał to udowodnić; nim jednak do tego przystąpię, niech mi wolno będzie zrobić kilka uwag ogólnych. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Wysoka izbo! mojém zdaniem byłoby w ogóle bardzo trudno skonstatować, gdzie jest koniec unji personalnéj, a gdzie początek unji realnéj.

Pomiędzy państwami nowo powstałego związku niemieckiego niemasz unji personalnéj, gdyż one mają własne dynastje, a mimo to, jest tém więcéj spraw wspólnych, aniżeli między obiema częściami monarchji austrjacko-węgierskiéj, gdyż oprócz wspólnéj armji, wspólnego związku cłowego, wspólnego systemu kolei żelaznych mają jeszcze dla tych wszystkich spraw wspólne ciało ustawodawcze, podczas, gdy według naszych ustaw delegacje pozbawione są wszelkiéj mocy ustawodawczéj.

W ogóle zdaje mi się, że wszelka polityka, która się około jednego hasła porusza, pozostaje zwykle niepłodną i znamionuje ten okres, w którym to ludzie nie wiedzą, czego właściwie sami chcą, a nieświadomość tę swoją, poza tém hasłem ukrywają.

Niechaj mi będzie wolno przykład przytoczyć: kiedy państwa niemieckie poruszając się w zawikłanych i wywołujących ciągle zatargi formach pierwotnéj rzeszy, szukały żywotniejszego ukształtowania, lecz go znaleść nie mogły, wówczas to stronnictwa uciekały się do haseł. Przez całe lat dziesiątki wypowiedziano niezliczone mnóstwo mów, spisano grube księgi o tém, czy państwa rzeszy niemieckiéj tworzą związek państw, czy téż państwo związkowe? Jeszcze każdy z nas sobie przypomni, że spór ten państwom ościennym, które nie życzyły sobie widzieć Niemiec silnemi, był bardzo na rękę, lecz jedności Niemiec bynajmniéj nie wzmacniał. W końcu więc praktyczni mężowie stanu na innéj drodze utworzyli państwo, które wzniosło się do stanowiska jednego z największych mocarstw europejskich, a nikt się nie pyta, czy związek ten ma naturę związku państw, czy państwa związkowego. Dość na tém, że celowi swemu odpowiada. (Żywe oklaski z prawicy.)

I u nas nie było inaczéj. Jak długo Węgry wprawdzie posiadały formy prawne, lecz nie zdołały tymże nadać znaczenia, tak długo wszystkie stronnictwa poruszały się jedynie tylko około form prawnych, aż dopiero w r. 1867 zawarto ową ugodę, która wzajemny stosunek pomiędzy obiema połowami monarchji urządza.

Jedyną różnicą pomiędzy naszą opozycją a uczonymi niemieckimi jest to, że ci tylko tak długo poruszali się w dziedzinie haseł, jak długo jeszcze nie było rozwiązania, nasza opozycja zaś wtedy zwraca się do haseł, kiedy już nastąpiło rozwiązanie.

Co do mnie, nie pytam się, które hasło bardziéj się zgadza ze stosunkiem zachodzącym pomiędzy obiema częściami monarchji: czy unja personalna czy realna; dla mnie wystarcza, jeżeli wiem, że ten stosunek jest dobrym, ponieważ ani mniéj, ani téż więcéj za sprawy wspólne nie uznając, jak tylko, co dla obu stron jest potrzebném; aby cały związek odpowiadał swojemu celowi (oznaki zadowolenia z prawicy); stosunek ten byłby wadliwym, gdyby był co więcéj, i byłby wadliwym, gdyby był co mniéj traktował jako sprawę wspólną. Że tak jest, tego dowodem okoliczność, że nietylko węgierska, lecz także i delegacja drugiéj części, ściśle tego przestrzegała, żeby praktyka ani więcéj ani téż mniéj za sprawy wspólne nie uważała, jak tylko to, co sama ustawa za takie uznaje.

Dla téj więc teorji przechodzić do unji personalnéj, którąby ani większéj samodzielności, ani mniéj ciężarów, lecz co najwięcéj — jak tego dowiodę — ociężalsze formy ze sobą by przyniosła, nie uważam ani za dobre ani za odpowiednie celowi. (Oznaki zadowolenia z prawicy.)

Wyłuszczywszy zaś w ten sposób moje zapatrywanie się na unję personalną w ogólności, uzasadnię teraz szczegółowo, dlaczego nie uważam tego za stosowne, aby porzucać obecne stanowisko prawne, a przechodzić do zasady unji personalnéj. (Słuchajcie!)

Nie sądzę, iżby to było stosownem, w miejscu obecnego stosunku przechodzić do unji personalnéj, gdyż przez to nie zostałaby rozstrzygniętą ani jedna z kwestji, które dziś są przyczyną trudności przedlitawskich, a których skutki jak to szan. poseł powiedział i nam mogą się stać niebezpiecznymi, jeżeliby nietylko tę jedyną instytucję uchylono, któréj nawet artykuły zasadnicze sejmu czeskiego w zasadzie się nie sprzeciwiają, a przy któréj obstają narody monarchji, mianowicie delegacje i wspólne ministerjum, a tak nie rozwiązanoby przez to żadnéj trudności, lecz postawionoby ze strony Węgier nową kwestję, i to taką, w któréj oprócz węgierskiéj opozycji cała monarchja zostawałaby z żądaniami naszemi właśnie w zupełném przeciwieństwie. (Oznaki zadowolenia z prawicy.)

Nie sądzę, iżby to było stosownem przechodzić do unji personalnéj, albo w ogóle do jakiejkolwiek innéj podstawy prawnéj, ponieważ uchylenie obecnego stosunku prawnego, a postawienie w miejsce tegoż nowego bezwątpienia, tylko w ten sposób mogłoby przyjść do skutku, w jaki obecna przyszła do skutku, a mianowicie przez zgodę obydwóch części. W tém jest gwarancja dla obydwóch części. Potrzebaby więc, iżby się oba ministerstwa zgodziły na taką nową podstawę, takową przedłożyły ciałom ustawodawczym obydwóch części, iżby ta podstawa tam została przyjętą, a potem otrzymała sankcję od korony. Otóż ja twierdzę, że takiego nowego stosunku prawnego, któryby na téj drodze obiedwie części przyjęły, — czy go szan. poseł nazwie unją personalną, czy téż inaczéj, — ani ja nie znam, ani téż i sam szan. poseł i jego stronnictwo nie było w stanie dotychczas wykazać i nie wynajdzie téż żadnego, tém mniéj zaś, jeżeli pojedyńcze sejmy jednéj ze stron działających, zakwestjonują kompetencję tejże strony.

Nie sądzę, iżby było stosownem chcieć teraźniejsze na wzajemnéj ugodzie polegające prawno-państwowe położenie zmieniać na inne; gdyż, jak co do owéj podnoszą z jednéj strony wątpliwości, tak co do téj podniosą wątpliwości ze stron bardzo wielu, jak tego ostatnie wypadki bardzo jasno dowodzą. (Żywe oznaki zadowolenia z prawicy.)

Nie sądzę, iżby było stosownem, przechodzić na pole unji personalnéj, ażeby podobnego przypadku jak obecny, który szanowny poseł szkodliwą przesłanką nazywa, w przyszłości uniknąć, mianowicie tego, iżby ministrowie obydwóch części razem obradowali, a przez to pojedynczy minister nieżyczliwość drugiéj części na siebie, a zarazem na kraj przezeń zastępowany ściągnął; gdyż jeżelibyśmy przeszli na pole unji personalnéj, to właśnie

---

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Jeszcze książe Worlicz.

Tymczasem książe Alfons przygnieciony był fizycznemi i moralnemi cierpieniami. Po wyjeździe pań z Paryża znów mu się pogorszyło, początkowa nerwowa gorączka przeszła w jakiś dziwny stan patologiczny, który przytłumił wprawdzie gwałtowną chorobę, ale wyniszczał powoli cały organizm. Nad wieczorem zwykle gorzéj mu się robiło i wtedy zapadał w gorączkę.

Sidney pojmował całe niebezpieczeństwo téj choroby, znając dokładnie jéj źródło, i rzeczywiście niemałe miał zadanie, ukrywać przed Alfonsem cały stan rzeczy z Ellą, który był mu po części wiadomy. Książe codziennie dowiadywał się o wiadomości, o listy od swojéj narzeczonéj i wprowadzał Sidneya w największe kolizje. Odkryć mu prawdę zdawało się niepodobném, wiadomość, że Ella zupełnie z nim zerwała, że nawet ma iść za kogo innego, byłaby go niezawodnie zabiła, z drugiéj zaś strony utrzymywać go w nadziei, zdawało się również niebezpiecznem, jednego dnia bowiem musiałoby się wszystko odkryć, a przez długi czas podsycana nadzieja, tém silniéj dopomniałaby się o swoje prawa.

Szczęściem, że Sidney miał się z kim podzielić odpowiedzialnością za swoje postępowanie, ojciec bowiem Alfonsa, wyleczywszy się na zwichniętą nogę w Marsylji, przyjechał pielęgnować syna. Był to poważny, zgrzybiały już prawie staruszek, bardzo przywiązany do syna, ktory jednak właśnie dlatego, że go kochał ślepą prawie miłością, najgorzéj wpływał na jego wychowanie, i dopiero dzisiaj przychodził do przekonania, że powinien był w inny sposób pokierować jego przyszłością. Żal jednak przychodził zapóźno, a dzisiaj strapiony ojciec niczém nie był zajęty, jak tylko pielęgnowaniem syna i nie odstępował prawie od jego łoża.

Ojciec więc z Sidneyem formalne strategiczne układali plany, aby tylko zaspokajać Alfonsa co do Elli; Sidney z początku przynosił fałszywe telegramy, a dla zupełnego oszukania podejrzliwego zresztą Alfonsa, kazał jakiemuś ajentowi bankowemu z Drezna te telegramy wysyłać. Gdy jednak listy od Elli zaczęły nieprzychadzić, Alfons z gwałtownością o nie się upominał; tłumaczyli mu, a perswazje, że list mógł zginąć na poczcie, na nic się nie przydawały; książe w tak gwałtowną zapadł gorączkę, co chwila zaczął się zrywać, chciał wybiegać z pokoju, że go musiano trzymać siłą w łóżku, a lekarz powiedział, żeby chociaż fałszywy list od Elli, ale koniecznie jaki list mu przeczytać, skoro po kilkogodzinnym śnie cokolwiek przyjdzie do siebie. Wyszukano więc jakąś nauczycielkę, mającą pismo podobne do pisma Elli, i nauczycielka odtąd co kilka dni musiała pisywać listy do Alfonsa, które Sidney dyktował.

Gdy Alfons pierwszy taki list dostał do ręki, zawahał się trochę, zdawało mu się, że pismo cokolwiek odmienne; wytłumaczono mu jednak, że wzrok jego znużony chorobą, a litery mienią mu się w oczach.

Po niejakim czasie zażądał książe, aby Ella koniecznie z matką do Paryża przyjechała; kazał pisać Sidneyowi listy z prośbą do swéj narzeczonéj błagające o wysłuchanie życzeń chorego. Na to żądanie już nie mógł poczciwy sekretarz znaleźć stósownéj odpowiedzi; fakt bowiem był, że Ella nie przyjeżdżała, a to wprowadzało chorego w niesłychaną drażliwość, w stan grożący katastrofą. Pod tém wrażeniem odmowy ze strony Elli, odmowy zresztą fikcyjnéj, gdyż stosunki z nią oddawna były już zerwane, zaczął książe coraz bardziéj robić się podejrzliwym i z niedowierzaniem brał już do ręki listy niby od Elli pochodzące. To niedowierzanie, ta niepewność, trapiły go jeszcze bardziéj, a Sidney uważał, że stan ten dłużéj trwać nie może, i że wskutek niego wzmaga się nerwowa drażliwość pacjenta.

Zrobił więc Sidney stanowczą naradę z lekarzem i postanowił powoli przygotować księcia na smutną wiadomość, że Ella idzie za kogo innego, a nareszcie i całą mu odkryć prawdę.

Było to trudne zadanie i tylko Sidney mógł się go podjąć, trzeba się było jednak zdecydować na krok stanowczy, témbardziéj, że słabnące coraz bardziéj siły Alfonsa upoważniały już do heroicznych lekarstw.

— Skoro się dowie o całéj nagiéj prawdzie, — myślał Sidney — może to w nim taką wywoła reakcję, że i w chorobie nastąpi przesilenie.

Sidney obrał sobie dzień, gdy Alfons czuł się lepiéj, a usiadłszy przy jego łóżku, zaczął sądować, jak on przyjmie smutną nowinę.

— Mów wszystko, mów, nie lękaj się — odpowiedział książę — oddawna przeczuwałem, żeście mnie łudzili, sądząc, że mi to pomoże; serce mi jednak mówiło prawdę, przeczuwało, że ona mnie nie kocha i nigdy nie kochała. Ha! nawet jéj za złe mieć nie mogę, że idzie za kogo innego, wszak ona mnie od początku unikała! Byłem natarczywym, zdawało mi się, że zwyciężyłem... tymczasem teraz okropne rozczarowanie.

Chory wsparł głowę o poduszkę, bo siły go opuszczały. Słowa powyższe mówił z dziwnym spokojem, twarz była prawie nieruchoma, oko tylko jeszcze znalazło dosyć w sobie ognia, aby gorącym zajaśnieć płomieniem.

— Mów mi jeszcze o niéj... mów wszystko co wiesz... nie lękaj się — stłumionym głosem — odezwał się po chwili Alfons, a łza jasna jak krzyształ zabłysła w rozpaloném oku, jak gdyby chciała ugasić buchające z niego płomienie.

Sidney czuł, że to ostatnia dla chorego przysługa, że wspomnienia o Elli mogą być jeszcze jego jedynem szczęściem, jedyną pociechą; więc opowiadał długo, cofał się pamięcią w czasy, gdy Ella była w Paryżu, a skoro tylko ustawał w swém opowiadaniu, Alfons podnosił głowę z poduszki i prosił go, ażeby opowiadał daléj, jak dziecko zasypiające prosi niańki jeszcze o jedną historję o trzech królach i trzech królewnach.

Już późno w noc było, gdy Sidney skończył swoje opowiadanie i prosił Alfonsa, aby próbował zasnąć.

— Więc zasnę! — odrzekł Alfons i podał rękę przyjacielowi, a w tych dwóch słowach i w tém konwulsyjném podaniu ręki tyle było jakiéjś magnetycznéj siły, że Sidneya dreszcz przeszedł; przeczuwał on coś groźnego, ale ratunku nie widział.

Sidney odszedł, w pokoju Alfonsa paliła się nocna lampa; w bocznym pokoju, do którego drzwi były zamknięte, spał wierny służący księcia, przez sen nawet słuchający pociągnięcia dzwonka pańskiego.

— Bądź zdrów Sidneyu, bądź zdrów mój ojcze — powiedział Alfons za wychodzącym, i dziwna jakaś energja, dziwna siła wstąpiła w jego ciało. Przed chwilą jeszcze nie mógł się podnieść z łóżka, a głowa spadała bezsilna na poduszkę; obecnie zaś jak gdyby naraz wyzdrowiał, podniósł się prawie bez trudności, ubrał się po cichu i poszedł do biurka.

W szufladzie oddawna spoczywał rewolwer, pamiętający lepsze czasy w Cieplicach i w Dreznie, Alfons wyjął go z zimną krwią, założył dwa naboje, przypatrzył się pięknéj broni, powiedział: „wystarczy“ i zbliżył się do okna.

Piękna choć zimna była noc księżycowa, gwiazdy swym bladym świeciły połyskiem, a mleczna droga, jakby szlak wędrowny, prowadzący w inne, lepsze krainy, przecinał wielką bezdenną próżnię.

— Tamtędy pójdę! — powiedział Alfons, otwierając okno i patrząc się na drogę gwiazdami wysłaną — tamtędy pójdę! to gładsza, lepsza droga, aniżeli nawet nasz bruk paryzki... tam spotkam Ellę, na téj wielkiéj ulicy, kędy wędrują narody, pokłonię się jéj... może mnie nie pozna... może pójdzie ze swym narzeczonym pod rękę i odwróci odemnie swą piękną główkę, ażeby się jéj narzeczony nie zapytał: kto to ten natręt, co tak ciekawie za nią spogląda?... Ha! ale ją przynajmniéj widzieć będę... widzieć ją będę szczęśliwą...

— Więc do widzenia Ello! — powiedział jeszcze Alfons głosem, coby trupy wskrzesił, przyłożył lufę do serca, a strzał rozległ się po pokoju. Strzał był dobrze wymierzony, schorowana ręka nabrała w ostatniéj chwili dosyć siły, ażeby odebrać liche, marne życie.

Trup upadł na posadzkę.

— Spodziewałem się tego — mówił, wchodząc Sidney, a z pod zimnéj zdała się powieki gorąca upadła łza.

Po kilku dniach Sidney jechał do Brazylji, chcąc w stepach południowéj Ameryki szukać zwierząt, bo ludzi bardzo nienawidził; a biedny starzec, ojciec Alfonsa, wracał do Krymu, wioząc ze sobą cenny ale straszny skarb: trumnę z ciałem jedynego syna.

Ktoś uprzejmy znalazł się, co o wszystkiém Elli napisał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanie się odwrotnie. (Słuchajcie!) To udowodnię.

W myśl tych ustaw, które dziś stosunek obydwóch części monarchji określają, wspólne sprawy załatwiają wspólni ministrowie, którzy tu nie sprawę jednego państwa, lecz obu części zastępują. O sprawach wspólnych decydują delegacje, w których obie części monarchji mają swych zastępców. Gdy zatem owe sprawy, które są obydwom częściom monarchji wspólne, mają swoją właściwą instancję, to oba rządy Jego król. mości oddzielnie, nawzajem od siebie niezależnie rządzą, a zatem stanowcza narada obydwóch ministerstw, tylko wtenczas jest potrzebną, kiedy idzie o zmodyfikowanie ustaw zasadniczych. Całkiem inaczéj rzecz by się miała, gdyby podług zdania szanownego posła wspólne ministerstwo i delegacje poświęcono za formy unji personalnéj. Nie wiem, jak sobie szan. poseł stosunek na podstawie unji personalnéj wyobraża, lecz zdaje mi się, że tak, jak to on i zwolennicy jego zasad w r. 1867 w elaboracie mniejszości określili. Według tego określenia, co dziś dzieje się w drodze nadzwyczajnéj i wyjątkowo, przemieniłoby się w stan zwyczajny, w stan trwały. (Słuchajcie!) Ntech mi będzie wolno na udowodnienie tego twierdzenia mojego odczytać kilka ustępów tego elaboratu. Jeden ustęp tegoż brzmi: „Ministerstwa krajów korony węgierskiéj i innych królestw i krajów Jego król mości w skutek wspólnéj narady układają zgodne projekta i przedstawiają takowe, lub gdy nie można było osiągnąć porozumienia, projekta różne i odnośne uwagi wzajemne przed dotyczące ciało ustawodawcze.

Dalej mowca określa, jak te projekta przez oba parlamenta (radę państwa i sejm węgierski) mają być traktowane, które to zawiłe postępowanie miałoby zastąpić dzisiejsze delegacje i w końcu powiada: „W tym nadzwyczajnym wypadku, jednak gdyby między powołanemi do tego ciałami ustawodawczemi sejmu węgierskiego i reszty królestw i krajów J. K. Mości nie można w żaden sposób osiągnąć porozumienia, wówczas obie części przedstawiają uchwały swe wspólnemu monarsze, który po wysłuchaniu obu ministerstw jedno lub drugie także i ustępy niezgodne może sankcjonować, w którym to przypadku stają się ogólnie obowiązującymi.“ Potem powiada: „Co do spraw zewnętrznych, zasięga wspólny monarcha rady znajdującego się przy osobie jego ministra węgierskiego i takichże ministrów reszty jego królestw i krajów“ i t. d.

Według tego muszą oba ministerstwa przed rozprawami i po tychże wspólnie obradować; lecz skoro różnice muszą przedstawić parlamentom, a skoro następnie, jeżeli i tak nie osiągnie się porozumienia po powtórnéj wspólnéj naradzie obu ministerstw J. K. Mość rozstrzyga: to według tych ustaw owo niewdzięczne pośrednictwo, które szanowny poseł w mowie swéj trafnie skreślił, nie przypadłoby ministrowi lub ministerstwu, a owa obustronna niechęć, którą taka decyzja zwykle na rozjemcę ściąga, spadłaby nie na ministra lub ministerstwo lecz właśnie wprost na koronę, a gdy oba ministerstwa w pierwszym okresie musiałyby się do ciał ustawodawczych odwoływać, a te szczególnie przy ministerstwie parlamentarnem, stanęłyby zapewne po stronie dotyczącego ministerstwa swego, więc zawiść nie skończyłaby się na pojedyńczych ministrach, lecz ciała ustawodawcze stanęłyby naprzeciw siebie, jak to teraz wyjątkowo dzieje się pomiędzy ministrami. (Oznaki zadowolenia z prawicy).

Wtedy to nie pomogłaby dymisja ministra, lecz w każdéj chwili groziłaby w monarchji walka pomiędzy obiema, a jeżeliby w tamtéj połowie monarchji nie urzeczywistniła się myśl federacji, pomiędzy wieloma częściami. (Oklaski z prawicy). Lecz ztąd wynika jeszcze to, że gdyby unję personalną tak, jak szan. opozycja ją określiła i która zresztą inaczéj określić się nie da, przyjęto za podstawę spraw wspólnych, to oba ministerstwa musiałyby ciągle razem przebywać, korona musiałaby wtedy zawsze znosić niechęć spadającą zwykle na rozjemcę (oklaski z prawicy) a ów przypadek, który teraz tylko przy zmianie ustawy zasadniczéj zajść może, a w którym szan. poseł debreczyński widzi teraz naruszenie, stałby się trwałym i to tak dalece, że z ministerstw obu połów monarchji nie mogłoby jedno w Wiedniu a drugie w Peszcie mieć swéj siedziby, lecz oba musiałyby w jednem i tem samem mieście albo w Wiedniu albo w Peszcie obrać sobie siedzibę. (Oklaski z prawicy).

Teraz pojmie szanowny poseł debreczyński, iż wobec tych wniosków nie uznaję tego za stósowne, aby zająć stanowisko unji personalnéj, w celu uniknięcia zawikłań. (Oklaski z prawicy.)

Lecz jest jeszcze jeden powód — a to ze stanowiska węgierskiego jest ważniejszy niż każdy inny — z którego się okazuje, że niestósownie byłoby to uczynić; a tym powodem jest: że jeżeliby Węgry same życzyły sobie zmienić ową prawnopaństwową podstawę, która z jednéj strony okazała się odpowiednią do rozstrzygnięcia najzawilszych kwestji pomiędzy obiema częściami i całe państwo po ciężkich przejściach urządzić zdołała, z drugiéj zaś strony Węgry po tak długim czasie znów jako ważny czynnik w grono narodów europejskich wprowadziła, wtedyby więcéj straciły, niż wszystkie inne w tém interesowane części, gdyż cały świat zwątpiłby o dojrzałości politycznéj Węgier. (Poruszenie z lewicy; głosy z prawicy: Tak jest!)

Streszczając wszystko, co dotychczas powiedziałem, twierdzę, że to, czego sobie szan. poseł debreczyński życzy, przez unję personalną nie dałoby się osiągnąć.

Jest jedyny środek, zapomocą którego możnaby tego uniknąć, ażeby pojedyncze zawikłania, pojedyncze rozstrzygnąć się mające kwestje nie zagrażały całéj monarchji, a tym środkiem jest: niewzruszone obstawanie przy istniejącéj zasadzie prawnéj. To téż zalecam także i lewicy. (Niespokój z lewicy. Słuchajcie! słuchajcie!) To jest nietylko w interesie Węgier, lecz także i w interesie wszystkich narodów monarchji, bo tylko w ten sposób można życzeniom wszystkich części uczynić zadość, nie nadwerężając całości, jeżeli ze wszystkich stron uznają, że ustawy zasadnicze monarchji nie są zakwestjonowane. Takie było moje stanowisko w radzie korony, takie jest i tutaj moje stanowisko, dałéj posunąć się ani myślę, ani mogę. (Żywe i przeciągłe oklaski z prawicy.)

Niemcy.

* **Berlin** 9 listopada.

Jutro ma się odbyć nareszcie uroczystość odsłonienia pomnika Schillera, na które przez dziewięć z górą lat oczekiwać musiał Berlin. Jeżeli się nie mylę, w roku 1860, 10 listopada położono węgielny kamień pod dzisiejszy pomnik na Gendarmenmarkt, który wówczas chciano nazwać Schillerplatz. Przy téj sposobności pohulał sobie wówczas ludek berliński i pomiędzy innemi zabawkami wrzucił do dołu przygotowanego na węgielny kamień kilka kobiet i powybijał szyby na placu i przyległych ulicach, tak że aż konni konstablery wkroczyć musieli. Jutro zapewne odbędzie się uroczystość przyzwoiciéj, jak wówczas, bo i sam cesarz pojawi się na niéj i ukoronuje wieńcem laurowym głowę wolnomyślnego poety. Ale Gendarmenmarkt zatrzyma po staremu swe nazwisko, z którém mu zresztą bardzo do twarzy, swoją fizjonomją, swemi dwoma kościołami przypomina on dziś jeszcze autokratyzm Fryderyka W., który nawet kościoły dla swéj fantazji stawiać kazał na ozdobienie placu, a nie w żadnym innym celu. Schiller tam będzie nie na swojém miejscu, chociaż jako tło służy mu „Schauspielhaus“. Drezno, Monachjum, oto miasta dla Schillera posągów, tu w Berlinie zawsze Fryderyki, Wilhelmy i Blüchery będą miały pierwszeństwo.

W parlamencie niemieckim prace idą szybko i po ukazu z góry, a Bebel może miał rację twierdząc, że lepiéj się nie blamować i nie stawiać w przeciwieństwie z Bundesrathem, który jest nieomylnym w swych wnioskach, a w każdéj uchwale samodzielnéj parlamentu, jak w kwestji konstytucji meklenburskiéj dopatrzy się jakiegoś a l e i odłoży *ad acta*.

Trzeba przyznać, że nowe Niemcy umieją łatać rozmaite swe niedostatki za pomocą francuskich pieniędzy. Nie mówię już o wojsku, bo tu naturalnie pieniądz płynie jak woda ze zbytkiem, ale i dla urzędów cywilnych we wszystkich gałęziach administracji i sądownictwa mają nareszcie zawitać upragnione dni polepszenia bytu, który mianowicie na niższych urzędach jest nienajlepszy. Być może, że i o nauczycielach ludowych pomyślą, chociaż już pierwsza gorączka entuzjazmu dla szkół ludowych przeszła. Ich użyteczność uznawano głównie po wojnie austrjackiéj, dziś już tylko Moltkemu, Bismarkowi i Wilhelmowi przyznają się zasługi, a pieniądze, którebyby mogły podnieść szkoły ludowe, obraca się na cele wojenne; zobaczymy, czy to więcéj pomoże, jak dawny system.

Podobno znów wynaleziono jakąś nową broń, lepszą od iglicówki i chassepota, którą mają zaprowadzić w armji, jeżeli przy próbach, które teraz robią, okaże się praktyczną. Jeżeli rzeczywiście tak jest, cóż poczną inne państwa, które dopiero co zaprowadziły nową broń. Prusom jeszcze wystarczy na wprowadzenie nowéj reformy, ale zkąd inne państwa wezmą tyle pieniędzy? Takie ciągłe reformy muszą cały dzisiejszy militaryzm doprowadzić *ad absurdum*, albo cały kraj zamienić w jednę fabrykę broni i żołnierzy. Piękne aspekta dla przyszłości!

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 9 listopada.

Kraków 10 listopada.

[Sprawa zaciągnienia pożyczki w summie półtora miljona złr. na uporządkowanie miasta.]

(Dokończenie.)

W dalszych rozprawach nad projektem uporządkowania miasta i zaciągnienia w tym celu pożyczki, zabrał głos rad. m. C h r z a n o w s k i i przemówił jak następuje: Zabierając głos w tak późnéj godzinie, będę się starał być jak najtreściwszym. Najprzód pragnę odeprzéć kilka zarzutów, które tu właśnie czyniono projektowi zaciągnienia pożyczki przez miasto nasze dla jego uporządkowania i zadośćuczynienia najpilniejszym jego potrzebom; a nawet zarzucano, że wykonanie w tym celu zamierzonych robót, nie jest bynajmniéj koniecznem i użytecznem. Wchodząc zaś następnie w istotę przedmiotu będę się starał przedstawić użyteczność i znaczenie przedłożonego radzie projektu komisji, oraz jedną słabą jego stronę.

Przeciwko całemu zamiarowi zaciągnienia pożyczki dla uporządkowania miasta i przedmieść, wystąpił radca Zieleniewski, przytaczając za główny powód: pocóż mamy porządkować miasto i pożyczać w tym celu znaczną sumę, gdy oto Kraków fortyfikują, przeto w razie wojny, może być zbombardowany i zniszczony. Ależ gdybyśmy w ten sposób rozumowali, rozumowanie t a k i e doprowadziłoby nas ostatecznie do wniosku, że ponieważ Kraków z powodu fortyfikowania go, może być w razie wojny zbombardowany i zniszczony, więc nie porządkujmy go, zaniedbajmy go, wynieśmy się nawet z miasta, które może być zburzone. Jednak mnie, a mniemam, że i większość rady, założenie przytoczone przez radcę Zieleniewskiego, do innego wcale doprowadza wniosku: Ponieważ fortyfikowanie Krakowa zagraża zbombardowaniem i zniszczeniem miasta w razie wojny, przeto starajmy się z największą usilnością, aby nie był fortyfikowany: ale obok tego nie zaniedbujmy porządkować go i starać się, żeby potrzeby i wygody mieszkańców zaspokojone zostały.

Jako drugi powód przeciw zaciąganiu pożyczki na uporządkowanie miasta i budowle, znacznych wykładów wymagające przytoczył radca Zieleniewski, że nie potrzebném jest restaurowanie Sukiennic.— Na to odpowiem, iż gdyby t e r a z toczyła się sprawa: czy Sukiennice mają być odnowione czy zburzone (gdyż trzeba albo je odnowić, albo zburzyć) możnaby to pytanie rozstrząsać i może więcéj nawet powodów przemowiłoby za zburzeniem. Lecz tego pytania nie można już dzisiaj stawiać Zostało ono już przed trzema laty r o z s t r z y g n i ę t e, najprzód w téj radzie, — w któréj dość długo toczyły się nad tym przedmiotem rozprawy i postanowiono Sukiennice odnawiać; a następnie rozstrzygnioném zostało przez kraj cały, który pospieszył z ofiarami, jakkolwiek nie wielkiemi, na odnowienie Sukiennic, a nadto na prośbę rady — uchwalił Sejm dać z funduszów krajowych 30,000 złr. na odbudowanie Sukiennic, a rada państwa ofiarowała z funduszów państwa na ten cel 20,000 złr. Dzisiaj więc za p ó ź n o stawiać pytanie: czy Sukiennice zburzyć czy odnowić. — Lecz radca Zieleniewski wnosi pośredni projekt: to zrestaurujmy je tylko tak, aby stały, na co dostatecznie jest 50,000 złr.; podeprzyjmy co istnieje — utrzymajmy tylko to co jest — ruinę. Projekt ten popierał finausowymi powodami.

Ależ najsłabszą stroną tego projektu jest właśnie jego strona finansowa — nie mówię już o innych stronach, n. p. o estetycznéj. Sam radca Zieleniewski przyznaje, że plac, na którym stoją Sukiennice ma wielką wartość, że miasto włożyło już w Sukiennice znaczne sumy na zakupienie w nich sklepów, które nie były miejską własnością. — Czyż więc mniema, że z tych powodów, byłby to dobry projekt finansowy, gdybyśmy w ten tylko sposób odnowili Sukiennice — aby miasto od tych wielkich wartości, miało, jak teraz 5,000 złr. rocznego dochodu z rudery stojącéj w środku rynku! Co do mnie mniemam, że właśnie powody finansowe do innego doprowadzają wniosku, a mianowicie; gdy już dawniej r o z s t r z y g n i ę t o pytanie, czy Sukiennice zburzyć czy odnowić? i gdy już postanowiono je odnawiać, w takim razie odnówmy je, nawet większym nakładem, ale tak, aby obok utrzymania ich charakteru pomnikowego i pamiątkowego, były ozdobą miasta, a przyniosły mu korzyść i dochód odpowiedni choć w części wartości placu i kapitałom w ten budynek włożonym.

Dalej r. Chrzanowski przedstawia, że mniemanie wypowiedziane przez r. m. Kańskiego i Warszauera, jakoby wodociągi d l a t e g o nie mogły być u nas zaprowadzone, że Kraków jest małém miastem, j e s t n i e u z a s a d n i o n é m; bo cząstka tego małego Krakowa — dworzec kolei krakowsko-lwowskiéj, zbudował wodociąg a przecież to przedsiębiorstwo opłaca się zupełnie. Zaopatrzenie zaś miasta w zdrową wodę do picia jest rzeczą ważną dla zdrowia mieszkańców.

Według zdania mowcy, jeden zarzut uczynić można słusznie sprawozdaniu komisji, że nie zawiera dokładnego przedstawienia, które i w jakiéj kolei należy wykonać roboty dla uporządkowania miasta i zaspokojenia najważniejszych potrzeb mieszkańców; wówczas i obrachowanie wydatków, bardzo niedokładne w sprawozdaniu, mogłyby być dokładniejsze. Przedewszystkiem nie są w niem dokładnie przedstawione środki, które posiada miasto do umorzenia zaciąganéj pożyczki.

Lecz ten niedostatek sprawozdania nie przeszkadza bynajmniéj do uchwalenia teraz wniosków komisji, i do rokowania o pożyczkę; przy rozprawie zaś szczegółowéj nad tymi wnioskami, — mowca stawiać będzie dodatkowy wniosek dążący do zaradzenia późniéj temu niedostatkowi sprawozdania. Tém więcéj można uchwalić w całości wniosek komisji, że w nich nie jest oznaczona ściśle ilość pożyczki, ale żądane tylko upoważnienia do rokowania o pożyczkę do wysokości 1,200,000 złr. Niektórzy mniemali, że to maksimum jest za wysokie. Jednak mowca zważając: 1) że obrachowanie w sprawozdaniu nie jest ścisłe; 2) że zaciągnąwszy pożyczkę za niską, trudno bądzie następnie zaciągać po kilku latach drugą pożyczkę dla dokończenia rozpoczętych robót, mianowicie — jeżeli pożyczka ta ma być zaciągana przez wydanie obligacyj premiowych za pozwoleniem ciała ustawodawczego; 3) że pożyczkę jednę większą można zaciągnąć pod korzystniejszymi warunkami, niż dwie mniejsze: Z tych powodów wnosi, że raczéj podwyższyćby można owe maksimum pożyczki, o któréj zaciągnienie ma teraz układać się tylko komisja.

Po takiém odparciu zarzutów, mowca przechodzi do istoty przedmiotu — jest przekonany, że uporządkowanie miasta, postawienie odpowiednich budynków na szkoły, uporządkowanie przedmieść, dobre ich wybrukowanie, oświetlenie gazem, sprowadzenie do miasta zdrowéj wody, zbudowanie rzezalni i inne roboty w sprawozdaniu wymienione, są konieczne do uskutecznienia, jeżeli chcemy miasto podnieść, uczynić je zdrową i wygodną siedzibą tak dla jego mieszkańców, jak dla tych rodaków, którzy dzisiaj po części dla braku pomieszkań i wygód mieszkają za granicą; jeżeli zresztą pragniemy w Krakowie podźwignąć przemysł i handel. — Zamierzone uporządkowanie miasta ma głównie na celu, r o z s z e r z e n i e go poza plantacje, — bez znoszenia bynajmniej plantacji, ozdabiających miasto i czyniących go zdrowszém, ale przez zmienienie przedmieść w porządne dzielnice miasta. Projekt więc tu rozstrząsany, odpowiada dobru całego miasta, w szczególności zaś ma na względzie potrzeby i dobro przedmieść. Przez przyjęcie tego projektu — mieszkańcy, właściciele domów i placów na przedmieściach zyskają najwięcéj — gdyż podnosi się wartość ich własności

W końcu r. m. Chrzanowski przedstawia, że jako członek sekcji skarbowéj, zna dokładnie dochody miasta i jego zasoby, i jest przekonany, że dochodami rocznymi nie można pokryć wydatków na te roboty dla uporządkowania miasta i przedmieść; trzebaby przez długie lata prowadzić te roboty, które przy zużytkowaniu kredytu publicznego można w kilka lat wykonać, miasto szybko uporządkować i w niezbędne potrzeby zaopatrzyć.

Projekt przedłożony przez komisję — jest w istocie urzeczywistnieniem przysłowia: c o m a s z z r o b i ć j u t r o — z r ó b d z i s i a j.

Albowiem zamiast przez lat 30 prowadzić roboty około porządkowania miasta, pokrywając wydatki na te prace — cząstką dochodów rocznych, możemy — zaciągnąwszy pożyczkę roboty wykonać w ciągu lat kilku, a następnie pożyczkę tę umarzać ową częścią dochodów, którą corocznie przez lat trzydzieści przeznaczylibyśmy na prowadzenie powoli tych robót. Zwyżka wydatków, jaką spowoduje procent od pożyczki, wielokrotnie zostanie wynagrodzona przez szybkie w ciągu lat kilku podźwignienie, uporządkowanie i rozszerzenie miasta. — Mylnie więc niektórzy twierdzą, że przyjmując przedłożony projekt nałożemy tylko ciężar na przyszłe pokolenie; przeciwnie zamierzamy wykonać prace, z których nie tylko my, ale szczególniéj przyszłe pokolenie będzie korzystało.

Następnie zabrał głos r. m. F r i e d l e i n. Mówił, że zgadza się w głównych zasadach z wnioskami komisji, któréj jest członkiem i zamierzał głosować za niemi bezwarunkowo. Jednak po wyjaśnieniach tu uczynionych i przemowach, widzi, że wnioski komisji oznaczają sumę, którą pożyczyć należy raczéj za nisko niż za wysoko. Między innemi pominięto zaliczyć między potrzeby naglące, odkupienie od towarzystwa gazowego przyrządów oświetlenia, gdy tymczasem przez to zakupienie możnaby bardzo zniżyć cenę gazu tak dla miasta — jak i prywatnych. Przeto mniema, że należałoby podwyższyć do 1,500.000 złr. owe maksimum kwoty, o pożyczenie któréj ma się układać komisja.

R. m. R z e w u s k i przemawia także za projektem komisji. Upatruje on powód oporu temu projektowi w niedobrém pojęciu téj sprawy, a szczególniéj w braku ducha inicjatywy i przedsiębiorczości. Przedstawia, że po pożarze miasta w 1850 r. długo także wachano się i lękano się zaciągnąć pożyczkę na odbudowanie domów spalonych, a doświadczenie nauczyło, jak ten środek był zbawienny. Dziwi się sprzeciwianiu się temu projektowi ze strony niektórych pp. fabrykantów i rzemieślników, którzy przy wykonaniu tego projektu najwięcéj skorzystają, bo otworzy się dla nich szerokie pole uczciwego zarobkowania. Uporządkowanie miasta, wystawienie budynków na szkoły, zaprowadzenie wodociągów, wybrukowanie przedmieść uważa za nieodzowne potrzeby; wykonać zaś ich inaczéj nie można, jak przez zaciągnienie pożyczki przez miasto.

Powtórnie zabrał głos r. m. Z i e l e n i e w s k i dowodząc, że obrachowania komisji w sprawozdaniu nie są dokładne. Powtarzał, że odbudowanie Sukiennic, zaprowadzenie wodociągów nie uważa za potrzeby tak konieczne, aby na ich wykonanie zaciągać pożyczkę. Twierdził, że zaprowadzenie wodociągów parę miljonów złr. kosztować może. Po powtórnem przemówieniu r. m. Chęcińskiego, który odpowiadając r. Rzewuskiemu, rzekł, iż rzemieślnicy dobrze tę sprawę pojmują, ale nie swój interes, lecz dobro ogółu mają na oku sprzeciwiając się pożyczce; zamknął przewodniczący, za zgodą Rady, rozprawy ogólne, udzielając tylko głos dla sprostowania faktu pp. Dunajewskiemu i Rzewuskiemu. Po obszernéj przemowie sprawozdawcy r. S z l a c h t o w s k i e g o, starającego się odeprzeć wszelkie zarzuty czynione wnioskom komisji, przystąpiono do szczegółowych rozpraw nad pierwszym jéj wnioskiem. Do wniosku tego wniósł r. m. hr. H e n r y k W o d z i c k i poprawkę, aby podwyższyć do 1,500,000 złr. kwotę, o któréj pożyczenie ma rokować komisja, a to z powodu, że wydatki na zaspokojenie wyszczególnionych potrzeb nie są ściśle obrachowane, raczéj za nizko jak za wysoko, i że pożyczając odrazu większą sumę, korzystniejsze można otrzymać warunki pożyczki. Po krótkiéj dyskusji, prezydujący poddał pod głosowanie pierwszy wniosek komisji, najprzód z poprawką r. Wodzickiego brzmiący: „C e l e m u p o r z ą d k o w a n i a m i a s t a K r a k o w a, z a c i ą g n i ę t ą b y ć m a p o ż y c z k a d o w y s o k o ś c i 1,500,000 złr.“

Na propozycję r. Zieleniewskiego nastąpiło imienne głosowanie. Obecnych radzców było 45, z których 34 głosowało z a tak sformowanym wnioskiem, 11 p r z e c i w. Mianowicie głosowali za wnioskiem radzcy: Aleksandrowicz, Burzyński, Chmurski, Chrzanowski, Dunajewski, Feintuch, Fink, Friedlein, Gebhardt, Głowacki, ks. Górnicki, Gralewski, Helcel, Jawornicki, Koczyński, Landau, Leiter, Majer, Machalski, Marfiewicz, Mendelsburg, Muczkowski, Oettinger, Pagaczewski, Rzewuski, Samelson, Satalecki, Schönborn, Szlachtowski, Szukiewicz, Weigel, Wentzl, Wodzicki, Wyrobek. P r z e c i w wnioskowi: Baumgardten, Blateis, Brzeziński, Chęciński, Federowicz, Kański, Redyk, Warschauer, Wójcikiewicz, Wróblewski, Zieleniewski. Trzech radzców głosujących przeciw t. j. pp. Kański, Blateis i Warschauer oświadczyli, że głosowali nie przeciw pożyczce, z którą się zgadzają, lecz przeciw wysokości jéj, oznaczonéj we wniosku.

Potem bez rozpraw uchwaliła rada ogromną większością dwa następne wnioski komisji: „2gi, p o l e c a s i ę k o m i s j i p r z e d s i ę w z i ę c i e r o k o w a ń o z a c i ą g n i e n i e t é j p o ż y c z k i p r z e d e w s z y s t k i e m p r e m i o w é j c z y l i l o t e r y j n é j. 3ci, ostateczna umowa co do płacenia procentów, umorzenia pożyczki i innych warunków, ma być przedłożona radzie do zatwierdzenia.“

Wreszcie r. m. Chrzanowski wniósł czwarty dodatkowy wniosek następującéj treści: Rada wzywa komisję, aby równocześnie z rokowaniami o zaciągnienie pożyczki, wypracowała i przedłożyła radzie dokładniejszy projekt robót i wydatków, dla uporządkowania miasta i zaspokojenie najpilniejszych jego potrzeb, oraz dokładny wykaz środków i funduszów, które miasto posiada na umorzenie pożyczki. Przyjęcie tego wniosku w niczem nie wstrzymuje wykonywania zaraz trzech powyższych uchwalonych już przez radę wniosków. Przy znużeniu rady długiemi rozprawami, wnioskodawca krótko uzasadniał swój wniosek, przedstawiając, że gdy przyjdzie późniéj radzie zatwierdzać projekt umowy o pożyczkę, który ma przedłożyć jéj komisja po ukończonych o tę pożyczkę układach, nieodzownem będzie dla rady mieć już przed sobą taki żądany w tym czwartym wniosku dokładniejszy projekt wydatków, a szczególniéj dokładny wykaz funduszów, którymi miasto rozporządzać może dla umorzenia pożyczki zaciąganéj.

Lecz gdy sprawozdawca r. S z l a c h t o w s k i twierdził, bez uzasadnienia, że ten dodatkowy wniosek spóźnić może a nawet udaremnić wykonanie (!!) trzech uchwalonych już wniosków, większość pozostałych radzców nie przyjęła tego dodatkowego wniosku, poczem prezydujący zamknął posiedzenie o godz. 9¼ wieczór.

Aby uzupełnić sprawozdanie z tego posiedzenia rady miejskiéj, dodać należy, że na początku posiedzenia odczytał sekretarz p. Z a w i ł o w s k i między pismami do rady nadeszłemi, pismo marszałka sejmowego do prezydenta miasta zawiadamiające, iż sejm uchwałą swą z 17 października polecił rządowi do uwzględnienia petycję rady miejskiéj o zaniechanie fortyfikowania Krakowa. Następnie odczytał tenże sekretarz interpelację r. m. dr. W a r s z a u e r, w któréj zapytuje się prezydenta, czyli i jakie kroki zarządził przeciw komisarzowi targowemu, z powodu zamieszczonego w dzienniku *Kraj* inseratu, w którym poddał krytyce jego przemówienie na poprzedniem posiedzeniu w sprawie podwyższenia temuż komisarzowi pensji.

Prezydent oznajmił, że zarządził w téj mierze dochodzenie i skarcił winnego za to niewłaściwe postępowanie.

Z pism do rady wniesionych zasługują jeszcze na wzmiankę rezygnacja hr. Mieroszowskiego z urzędu radzcy miejskiego; odezwa p. Gałęzowskiego prezesa rady szkoły polskiéj w Paryżu na Batignolles o udzielenie przez radę zasiłku pieniężnego na utrzymanie téj szkoły, (odezwę tę przekazano sekcji II do roztrząśnienia); wreszcie odezwa komitetu towarzystwa opieki narodowéj, który dziękując radzie za uchwalony zasiłek 500 złr. rocznie, oświadcza, że jest gotów zgodzić się na warunki z tym darem połączone (utworzenie filji w Krakowie).

Na koniec zawiadomił przewodniczący, że wniesiono kilka skarg przeciw teraźniejszemu budowniczemu miejskiemu, które zostaną dla dochodzenia przekazane sekcji III.

Wadowice, *9 listopada*. — [Sprawy miejskie]. — Wczoraj odbyło się bardzo burzliwie posiedzenie rady miejskiéj; rozchodziło się bowiem o budowanie szkoły. Jedna część chciałaby zaciągnąć od rządu pożyczkę bezprocentową, by budować gimnazjum. Druga część chciała budować szkołę ludową; ta partja zwyciężyła. Rozchodziło się o miejsce, w którém budować; jeden plac jest na rynku zbożowym, drugi przy głównym gościńcu. Rozważając sumiennie, nie jest ani jeden ani drugi plac odpowiedni na szkołę. Pierwszy w rynku zbożowym, jest za wązki i niedogodny, bo raz w tygodniu we czwartek targi uniemożniają naukę, a do tego 12 jarmarków czyni ją niepodobną. Drugi położony w pięknéj miejscowości jest o tyle niedogodny, że wystawia

LITERATURA.

Dra Ernesta Haeckel'a „Dzieje utworzenia przyrody“, tłómaczone z drugiego wydania niemieckiego przez J. Czarneckiego i L. Masłowskiego, tomów 2. Lwów 1871.

(Ciąg dalszy.)

Jako najprostszy i na najniższym stopniu rozwoju stojący kształt pierwotniaków uważa autor monery, posiadające doniosłość prostych cytod. Monery te według niego musiały powstać w drodze samozapłodowéj. Na tém przypuszczeniu buduje on dwie hypotezy pochodzenia wszystkich kształtów ustrojowych. Według pierwszéj hypotezy, będącéj jednopienną albo jednorodową, z moner pierwotnych, powstałych przez samozapłód, rozwinęły się monery roślinne, nijakie i zwierzęce. Pierwsze dały początek roślinom, drugie pierwotniakom, z trzecich zaś rozwinęły się zwierzęta. Według hypotezy wielopiennéj, wszystkie te trzy rodzaje moner powstały samodzielnie i niezależnie od siebie, a przeto nie są one zespolone we wspólnym pniu moner pierwotnych.

Rozebrawszy dział pierwotniaków, przechodzi autor do państwa roślinnego, układając dlań osobne drzewo rodowe. Ponieważ to stanowi przedmiot nie tyle zajmujący szerszą publiczność, poprzestaję przeto na saméj wzmiance o nim. Muszę tu jednak zauważyć, jak błędnym jest ogólnie panujący przesąd, a w ostatnich latach szczególnie u nas się rozszerzający, jakoby zwolennicy teorji rozwoju wyprowadzali pochodzenie zwierząt od roślin. Te dwa działy świata ustrojowego, jeżeli w systematyce naszéj zblizka się ze sobą stykają, w rozwoju swym jednak w zupełnie przeciwnych udały się kierunkach. Żaden przyrodnik nie przypuszczał nigdy, by można było przemienić dęba w komara lub robaka. Przemiana podobna mogłaby tylko wówczas nastąpić, skorobyśmy poczynając od dęba przeszli wstecz wszystkie stopnie rozwoju aż do moner roślinnych, a od tych ostatnich do moner pierwotnych (przyjmując jednopienną hypotezę, przy wielopiennéj bowiem i to nie jest możebném) i następnie z moner pierwotnych kroczyli znowu w innym kierunku, aż do moner zwierzęcych i t. d. Samo się przez się rozumie, że wobec tak zawikłanych i nieznanych nam stosunków, operacja podobna jest niemożebną i że przytoczyliśmy ją tutaj dla uwidocznienia rozległości między temi dwoma działami świata ustrojowego.

Od roślin przechodzi autor do zwierząt. Królestwo zwierzęce dzielą zazwyczaj na siedm odrębnych typów, jakoto: kręgowce, stawonogie, mięczaki, szkarłupnie, robaki, zwierzokrzewy i żyjątka. Autor przyjmuje w części tę klasyfikację, w części zaś ją zmienia. Dział żyjątek np. odrzuca całkowicie; niektóre z nich zalicza do pierwotniaków, inne znowu grupuje w wyższych rodach zwierzęcych. — Pozostaje zatém sześć tylko rodów, z których ród robaków (w dzisiejszych jego granicach) uważa autor jako podstawę wszystkich innych działów, jako tę skarbnicę kształtów, z któréj rozwinęły się wszystkie wyższe rody zwierzęce. Według niego „całe królestwo zwierzęce pochodzi prawdopodobnie od jednéj formy rodowéj“ (str. 20), a to w ten sposób, że z moner zwierzęcych rozwinęły się robaki, z których w walce o byt i na mocy przyrodniczego chowu wykształciły się typy pozostałych pięciu działów zwierzęcego państwa.

„Pogląd ten na pierwotny dziejowy przebieg rozwoju — powiada autor — jaki przechodziły najstarsze formy rodowe królestwa zwierząt, nie jest bynajmniéj żadną dowolną hypotezą, lecz koniecznym wnioskiem z faktów, jakie nam w pierwszych swych stadjach przedstawia osobnikowy rozwój zwierząt z najrozmaitszych gromad“ (str. 121).

Przypuszcza on jednak, że zwierzokrzewy mogły powstać odrębnie, albo téż że się rozwinęły z robaków wówczas jeszcze, kiedy te ostatnie stały na bardzo nizkim stopniu rozwoju. Właściwie przeto powstały z robaków mięczaki, szkarłupnie, stawonogie i kręgowce. Każdy z tych rodów zwierzęcych rozwinął się z odpowiedniego kształtu robaków, a wykształcając się w rozchodzących się (dywergujących) kierunkach, u pnia tylko swego styka się z innemi rodami.

Nie będziemy się tutaj zapuszczali w rozbiór szczegółowy drzew genealogicznych dla trzech pierwszych rodów, kwestja ta bowiem więcéj ściśle naukową nosi na sobie cechę. Nie możemy jednak pominąć genealogji rodu kręgowców, gdyż ród ten mieści w sobie człowieka, a przeto pochodzenie jego bardzo nas zblizka obchodzi.

Do niedawna jeszcze świat przyrodników w wielkiém się znajdował zatrudnieniu, jak wytłómaczyć powstanie kręgowców. Kręgowcami *(Vertebrata)* zowiemy wszystkie te zwierzęta, które posiadają strunę grzbietową (z któréj się następnie rozwija stos kręgowy) i rdzeń kręgowy. Dwie te oznaki tak są doniosłe i razem z tém tak tylko kręgowcom właściwe, że wytłómaczenie ich powstania przedstawiało niezliczone trudności. Dopiero w r. 1867 zagadka ta została rozwiązaną. Badania Kowalewskiego nad rozwojem osobnikowym pomrównicy (będącéj najniższém kręgowém zwierzęciem) i stale osiadłych żachw (należących do rodu robaków) wykazały, że ontogenja tych dwóch tak rozmaitych kształtów nadzwyczaj jest zgodną w pierwszych chwilach młodości. „Swobodnie bowiem pływające poczwarki żachw rozwijają widoczne zarysy struny grzbietowéj i rdzenia kręgowego prawie zupełnie w taki sam sposób, jak pomrównica. Wprawdzie żachwy nie wykształcają dalej tych dwóch najważniejszych narządów ciała kręgowego. Przeciwnie uwsteczniają się one następnie, osiadają stale na dnie morskiém i wyrastają w bezkształtną bryłkę, która z zewnątrz nie przedstawia najmniejszych pozorów zwierzęcia. Rdzeń jednak kręgowy, będący podstawą środkowego układu nerwowego, i struna grzbietowa stanowiąca pierwszy zarys stosu kręgowego, są tak ważne i tak wyłącznie kręgowcom właściwe narządy, że na téj jednéj tylko podstawie możemy ze wszelką naukową pewnością wnioskować o rzeczywistém rodowém pokrewieństwie kręgowców i oponnic (do których należą żachwy). Samo się przez się rozumie, że mówiąc to nie chcemy bynajmniéj twierdzić, by kręgowce miały pochodzić od oponnic, lecz że tylko obie te grupy powstały ze wspólnego pnia i że ze wszystkich bezkręgowych oponnice są najbardziéj spokrewnione z kręgowcami. Wszystko przemawia za tém, że podczas okresu pierwotnego z pewnéj jakiéjś grupy robaków rozwinęły się w postępowym kierunku prawdziwe kręgowce, z któréj także grupy we wstecznym kierunku wyrodziły się oponnice“ (t. II. str. 175—178).

(Dokończenie nastąpi.)

dzieci na niebezpieczeństwa codziennie w skutek jazdy wozów i wojska gościńcem. Przed dwoma miesiącami postawił radca dr. Graczyński wniosek, by w téj mierze zapytać radę szkolną okręgową o zdanie. Rada zbyła tę sprawę ni tak ni siak, przedstawiając dogodności jednego i drugiego wraz z niedogodnościami, wywinęła się politycznie z tak ważnéj kwestji. Nie pozostało nic innego, jak tylko radzie raz zadecydować stanowczo. Uwzględniając stronę czysto dydaktyczną, plac na zbożowym rynku jest o wiele dogodniejszym. Uwzględniając jednak stronę sanitarną, plac za pocztą znów jest lepszym, bo budynek ze wszech stron wolny, położony mógłby być w środku ogrodu, a tak i strona dydaktyczna uwzględniona pochlebiałaby temu; gdy przeciwnie w pierwszym wcieniony między domy niekoniecznie odświeża się. Po rozważeniu tych powodów, gdy przyszło do głosowania, partja chcąca budować przy gościńcu opuściła salę radną z wrzawą, a 12 radnych oświadczyło się za budowaniem szkoły ludowéj na zbożowym rynku, wybrawszy pięciu członków, którzyby się zajęli projektem budowy tejże szkoły i niezwłocznie radzie go przedłożyli. Nasuwa się mimowoli pytanie, czy komisja ta wymierzywszy szerokość placu tego, będzie mogła przedłożyć radzie taki projekt, któryby odpowiadał celowi?

Kronika potoczna i rozmaitości.

Walne zgromadzenie. — W niedzielę dnia 5 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego przy licznym współudziale członków. — Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, odczytano sprawozdanie z czynności wydziału w ubiegłym roku szkolnym, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo liczyło 384 członków zwyczajnych (o 176 więcéj, niż w roku poprzednim) i 152 członkow honorowych. Całoroczny przychód wynosił 3061 złr. 90 cnt. gotówką i 400 złr. w obligacjach; fundusz żelazny 599 złr. 5 cnt. gotówką, 7450 złr. w obligacjach; fundusz pożyczek procentowych 994 złr. 80 cnt.; fundusz pożyczek bezprocentowych 1970 złr. 51¼ cnt.; fundusz nagród za zadania konkursowe 495 złr. 24½ cnt.

W ciągu roku udzielono pożyczek procentowych w ilości 994 złr. 80 cnt.; pożyczek bezprocentowych w ilości 1355 złr.; na nagrody za zadania konkursowe użyto 360 złr.

Stan majątku z końcem roku szkolnego 1870/1: a) fundusz żelazny 8049 złr. 5¼ cnt.; b) fundusz nagród za zadania konkursowe: w gotówce 135 złr. 24½ cnt., pretensje do funduszu pożyczek bezprocentowych 99 złr. 9 cnt.; c) fundusz pożyczek bezprocentowych: udzielonych, a dotąd niezwróconych pożyczek w kwitach 4301 złr. 58 cnt., pretensje do funduszu pożyczek procentowych 74 złr. 85 cnt., w gotówce 522 złr. 66¼ cnt.; d) fundusz pożyczek procentowych: udzielonych, a dotąd niezwróconych pożyczek procentowych z r. 1869/70 i z lat dawniejszych w kwitach 3319 złr. 37 cnt., udzielono pożyczek w r. 1870/1 w ilości 994 złr. 80 cnt.

Wydział i w tym roku nie ograniczał się udzielaniem pożyczek i nagród za zadania konkursowe, lecz za przykładem poprzedniego wydziału wybrał komisję, któréj poruczył opiekę nad chorymi zwyczajnymi członkami towarzystwa.

Po odczytaniu sprawozdania, które bez zarzutu przyjęto, zajęło się zgromadzenie poprawą statutu. Najważniejsza z zmian uchwalonych dotyczy zupełnego zniesienia pożyczek bezprocentowych i przeznaczenia wszystkich funduszów towarzystwa wyłącznie na pożyczki procentowe i nagrody za konkursowe zadania. Zmiana ta jest bezwątpienia ważnym krokiem w rozwoju towarzystwa, ułatwiającym zarazem członkom korzystanie z funduszów na ten cel przeznaczonych, ponieważ pożyczka zaciągana za jakimkolwiek, choćby najmniejszym procentem, więcéj odpowiada charakterowi żądających tejże, niż zapomoga, która często może boleśnie dotknęła niezamożnych uczniów uniwersytetu, choć z koleżeńskiéj pochodziła ręki... Dodać należy, że procentowa pożyczka bynajmniéj nie obciąży tego, który ją zaciąga, gdyż zwrot pożyczek następuje zazwyczaj dopiero po ukończeniu studjów przez pożyczających, a zatém wtedy, kiedy ci, mając już zabezpieczone stanowisko posiadają takie odpowiednie fundusze do zwrócenia towarzystwu długu w czasie studjów zaciągniętego. Nie możemy zatém, jak tylko pochwalić nowy i stanowczy krok na téj drodze, na którą towarzystwo już przed dwoma laty wstąpiło.

Inne zmiany poczynione w statucie nie są zasadnicze.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego wydziału, przyczém zgromadzenie w uznaniu gorliwego pełnienia obowiązków przeszłorocznego prezesa i wiceprezesa, pp. Stanisława Królikowskiego, słuchacza V roku medycyny i Władysława Münnicha, rygorozanta praw, pierwszego prezesem, drugiego wiceprezesem powtórnie wybrało. Pierwszy to wypadek od czasu istnienia towarzystwa.

Podskarbim obrany p. Zdzisław Lubhowicz, słuchacz III roku medycyny.

Wydziałowymi: z teologji: Sierociński Leopold, Karpiński; z prawa: Kusionowicz, Szymkiewicz, Matusiński, Małdziński Feliks, Rutkowski, Kopff, Szyszyłowicz, Neumann; z medycyny: Wurst, Skowroński, Łabęcki, Mars, Knapczyk, Skórkowski, Żelazowski, Szyszyłowicz i Stornke; z filozofji: Baczakiewicz, Pflugrat, Martynowski, Świderski.

Po dokonaniu wyborów zabrał głos kurator towarzystwa prof. dr. Zoll i w gorących słowach, dowodzących wielkiéj życzliwości dla tow., wykazywał doniosłość zadania tow. i ważność tegoż dla młodzieży i kraju, daléj w imieniu własném i władz akademickich wyraził ustępującemu wydziałowi uznanie i podziękowanie za gorliwe pełnienie obowiązków, w końcu zaś wezwał obecnych do usilnego popierania starań wydziału około dobra tow. podejmowanych, gdyż tylko przy wspólném działaniu da się osiągnąć cel towarzystwa.

Przemówienie kuratora przyjęło towarzystwo rzęsistemi oklaskami.

Odczyt. Wczoraj w „Czytelni Akademickiéj“ o godzinie 7 wieczorem p. Ludwik Masłowski miał odczyt p. t. „Prawo postępu“. Na wstępie wyłożył prelegent znaczenie i istotę słowa „postęp“, a w dalszym toku starał się udowodnić, że przyrodnicze prawo walki o byt, jest prawem postępu. Odczyt ten odznaczający się pod względem formy jasnością i potoczystością stylu, wzbudził ogólne zajęcie w licznie zebranych słuchaczach i wywołał bardzo żywą dyskusję, która się aż do godziny 10 przeciągnęła.

W sali wykładowéj muzeum techniczno-przemysłowego następujące wykłady będą miały miejsce: w niedzielę dnia 12 listopada od godz. 4—5 prof. Rozwadowski: „O wyrobach z drzewa;— od godziny 5—6 prof. Janikowski: „O pokarmach pod względem hygienicznym, o poznawaniu ich dobroci, tudzież zanieczyszczeń przypadkowych lub umyślnych.“

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów obojga płci.

Jutro t. j. w niedzielę dnia 12 listopada, wystawioną będzie na wystawie tow. przyjaciół sztuk pięknych nowa akwarela Kossaka: „Powózek Babuni.“

Dzisiaj o ogodz. 7½ rano przyjechał do Krakowa pociągiem osobowym z Podwołoczysk, zkąd wyjechał wczoraj o godz. 5½ wieczorem, W. ks. rossyjski Michał Mikołajewicz, gubernator Kaukazu i naczelny inspektor twierdzy, wraz z małżonką i rodziną (12 głów), 8 oficerami sztabu i 24 osobami drużyny. Zatrzymawszy się w salonie I klasy pół godziny przy śniadaniu, pojechał do Wiednia.

Kradzież.— Wczoraj w nocy skradziono w Makowie przez włamanie się do kancelarji urzędu gromadzkiego przeszło 3000 zła.

Gazety rossyjskie z wielkiém zadowoleniem ogłaszają rozpoczęcie dzieła, o którém już Piotr I marzył, a które porównują z przekopaniem cieśniny Suezkiéj, z przewierceniem góry Mont-Cenis, i z wybudowaniem kolei Oceanu Spokojnego. Jest to połączenie morza Czarnego z morzem Kaspijskiém kanałem 40⁰ szerokim, 30 głębokim i 640 wiorst długim; obok czego równocześnie ma być z morzem Kaspijskiém połączone morze Aralskie. Dzienniki wyliczają znakomite korzyści tego dzieła, i z pomiędzy nich to szczególnie podnoszą, że rossyjska flota kaspijska każdéj chwili będzie mogła wypłynąć na morze Czarne, a w razie potrzeby przed flotą nieprzyjacielską napowrót schronić się do morza Kaspijskiego, aby ztąd nieprzyjacielowi zagrażać. Ubolewają one, że nie było takiego przytułku podczas wojny krymskiéj, bo gdyby on istniał, byłyby wojska i floty czterech państw sprzymierzonych innego doczekały losu.

Na drugiém miejscu dopiero stawią korzyści ekonomiczne tego przedsięwzięcia. W r. 1869 krążyło na morzu Kaspijskiém 316 rossyjskich i 508 perskich statków z ładunkiem 68,919 beczek towarów, na morzu Czarném zaś 1608 statków z ładunkiem 68,018 beczek. Handel ten powiększy się przynajmniéj dziesięćkrotnie, południowa bowiem Rossja musi się stać ogniskiem całego handlu Europy z Azją, a to mianowicie z powodu zamierzonego przez rząd wybudowania w jak najkrótszym czasie kolei żelaznéj wiodącéj przez Turkestan do granic Indji wschodnich. Brytanja, która z handlu azjatyckiego dotychczas ogromne ciągnie zyski, poniesie skutkiem tego klęskę, któréj już nigdy powetować nie zdoła. Jedynie przez wzgląd na Indje i handel azjatycki broni Anglja tak uporczywie państwa tureckiego i buduje z Małéj Azji aż do perskiéj zatoki kosztowną, chociaż zkądinąd niezbyt korzystną kolej. Rossja jednak obecnie całkiem niespodzianie stworzy sobie drogę najkrótszą do Indji, na czém i przemysł rossyjski nie tylko zyska, lecz handel (o co właśnie chodzi) sam jeden w Azji zapanuje.

Kanał pociągnie się 70 wiorst korytem Donu a oprócz tego przejdzie przez kilka jezior, co znacznie ułatwi jego robotę. Ziemia, którą się ma wykopać, wynosi 78½ miljona kubicz. sążni, do czego potrzeba pracy 32,000 robotników i licznych maszyn przez 1800 dni t. j. przez lat 3. Koszta są obliczone na 81 miljonów rubli (przekopanie cieśniny Suezkiéj kosztowało 50 mil. rubli).

Syberja i azjatycka Rossja przybierze wcale odmienną postać. Rossja wejdzie w wyłączne prawie posiadanie morza Czarnego, Aralskiego i Kaspijskiego a skutkiem tego, południowa Rossja a za nią cała Europa zaopatrzoną będzie w cenne towary azjatyckie taniéj i prędzéj niż dotychczas przez Anglików.

Żywioł słowiański zdobędzie przez to wpływ niesłychany w rozległych krajach Azji, a dzikie plemiona będą mogły korzystać z dobrodziejstw cywilizacji, którą im Rossja przyniesie.

Z tego powodu dzienniki rossyjskie wypowiadają otwarcie to zdanie, że Azja wyłącznie tylko do Rossji należyć winna, i że jedyna przeszkoda rossyjskiego w Azji panowania, Anglja, wyrugowaną być musi, a do tego obecnie najlepsza sposobność i pora.

Koncert i sztuki magiczne.—W niedzielę dnia 12 listopada w sali hotelu saskiego koncert orkiestry pułku Gorizutti w połączeniu z przedstawieniem magji Rappelleskiego.

Teatr. — W niedzielę dnia 12 listopada daném będzie: poraz drugi „Na łonie natury,“ fraszka sceniczna w 2-ch odsłonach, przez Michała Bałuckiego; — „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu,“ komedja w 2 aktach, pp. Bayard i Dumanoir, z francuzkiego tłumaczona.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Aleks. ks. Lubomierski wł. d. z Galicji; Konst. Popiel wł. d. z Kongresówki; Stan. Sadowski wł. d. z siostrą z Przybenic; Jakób Longo jenerał armji włoskiéj z Neapolu; Isaj. Bagdatow jener. radca z familją z Kaługi; Wład. Urbański z córką wł. d. z Wiednia; Ludwik hr. Wodzicki wł. d. z Tyczyna; Teodora Więckowska żona c. k. notarjusza z Tarnowa; Klementyna hr. Orłowska wł. d., Emil Beck guwerner, Julja Murphy guwernantka, z Jarmoliniec.

Wiadomości urzędowe.

— Namiestnik mianował dr. Karola Raspa, weterynarzem powiatowym w Krakowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z odbytego kursu weterynarji w Kniażu w powiecie złoczowskim.

Staraniem złoczowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego został urządzony w Kniażu 16dniowy praktyczny kurs weterynarji dla nauczycieli ludowych, zamieszkałych w okręgu złoczowskiéj rady szkolnéj.

Kurs ten trwał bez przerwy przez dni 16: od 16 do 31 sierpnia rb. i liczył 35 słuchaczów, a to: Nauczycieli szkół ludowych 26, prywatnych oficjalistów 6 i wiejskich gospodarzy 3.

Wszyscy nauczyciele mieli utrzymanie z funduszu oddziału towarzystwa pedagogicznego, a prywatni oficjaliści i wiejscy gospodarze utrzymywali się własnym kosztem.

Pan Józef Kubicki, docent weterynarji ze Lwowa, wykładał na tym kursie:

1) Ogólny zarys z anatomji zwierząt domowych. — Opisanie składu kośćca, stawów, wiązów i chrząstek. Opisanie i podział zębów, objaśnienie wyrzynania się zębów mlecznych, powtórnych i stałych. Opisanie i przeznaczenie mięśni i ścięgien. Opisanie i położenie organów przyrządu trawienia, przyrządu moczowego i płciowego, przyrządu oddychania, przyrządu krwionośnego, przyrządu zmysłowego i nerwowego.

2) Ogólny zarys z fizjologji zwierząt domowych. — Opisanie działania mięśni; o czynnościach organów przyrządu trawienia, przyrządu moczowego, przyrządu płciowego; o zapłodnianiu, brzemienności i porodzie; o czynnościach organów przyrządu oddechowego, krwionośnego, zmysłowego i nerwowego.

3) Z chorób wykładano szczególniéj takie, które się najczęściéj w gospodarstwie wiejskiém zdarzają i szybkiéj wymagają pomocy, jakoto: kolka u koni, wzdęcie u bydła, niestrawność, zapalenie gruczołów poduchowych czyli t. zw. „myszki“; zołzy zwyczajne, latające i utajone; nosacizna koni i tylczak; schwacenie; wyplecenie niezupełne i zupełne; gruda; zatrzymanie moczu, moczotok i moczenie krwią; parchy; zarazy śledziony; wścieklizna. O odgnieceniach w ogólności; o ranach i wrzodach w ogólności. Opisanie każdéj z przytoczonych powyżéj chorób, przyczyny, objawy, przebieg, następstwa, zapobieganie i na razie sposób leczenia.

4) O środkach zaradczych. — Opisanie działania upuszczania krwi, zawłoki, fontaneli i rozpalonego żelaza, oraz objaśnienia wskazówek użycia tychże. Opisanie działania środków zaradczych domowych, wskazówki ich użycia; oznaczenie pąwki, formy i połączenia.

5) O pomocy przy porodach utrudnionych, o pomocy przy porodach niemożebnych, o niemożności oczyszczenia ciękrów, o wywiśnięciu macicy częściowém i całkowitém.

6) Dział praktyczny. Z działu praktycznego zajmowano się ćwiczeniem upuszczania krwi, obienia zawłok i fontaneli, niemniéj użycia trójgrania.

Robiono sekcje na koniu, krowie i owcy. — Wkońcu pokazywano sposób badania objawów podczas choroby.

Przy rozpoczęciu równie jak przy zakończeniu tego kursu odbyło się w miejscowéj cerkwi solenne nabożeństwo, na którém prócz zarządu towarzystwa pedagogicznego byli obecni: radca namiestnictwa Pluschk, szkolny inspektor okręgowy, burmistrz miasta Złoczowa itd. W przytomności wymienionych osób odbył się dnia 31 sierpnia rb. publiczny popis słuchaczów tego kursu z wykładanego przedmiotu. Rezultat popisu tego wypadł świetnie.

Na rozesłaną odezwę w celu uzyskania funduszów do założenia tego kursu nadesłano do zarządu towarzystwa pedagog. złoczowskiego: Zarząd główny towarzystwa pedagog. 50 zła., towarzystwo pomocy naukowéj 200 zła., wydział rady powiat. brodzkiéj 125 zła. (nadto wezwał tenże wydział dziewięciu nauczycieli do wzięcia udziału w tym kursie, dla których na koszta podróży trzy stypendja po 10 zła., a sześć po 5 zła. przeznaczył), skarb państwa Toporowa 5 zła.; wpłynęło więc 380 zła.

Rada powiatowa złoczowska przeznaczyła dla każdego nauczyciela z pow. złoczowskiego biorącego udział w tym kursie 4 zła.

Wydatki kursu tego: Koszta utrzymania 25 nauczycieli z funduszu zarządu (żywność, mieszkanie i światło) 169 zła. 98 c., honorarjum profesora p. Kubickiego i koszta jego podróży 178 zła. 40 c., koszta zarządu tego kursu 28 zła. 87 c.; razem 377 zła. 25 c.

Pozostaje reszta 2 zła. 75 c.

Dwudziestu nauczycieli z pow. złoczowskiego, dla których złoczowska rada powiatowa — po 4 zła. na osobę rachując — 80 zła. wypłaciła, przeznaczyło te 80 zła. na zakupienie i rozdanie pomiędzy nauczycieli będących na tym kursie, do weterynarji potrzebnych narzędzi, tj. puszczadła, igły zawłokowéj, trójgrania i lejka seręgowego. — Narzędzia te zostały już przez profesora p. Kubickiego zamówione, a na zakupienie ich pozostaje w kasie towarzystwa pedagog. złoczowskiego: reszta z zebranych funduszów 2 zła. 75 c., legat 20 nauczycieli 80 zła.; razem 82 zła. 75 c.

Gdyby z téj kwoty po zakupieniu zamówionych narzędzi jaka reszta pozostała, wydział towarzystwa podagog. zadecyduje jéj użycie.

Z zarządu tow. pedag. oddz. złoczowskiego
Złoczów 1 września 1871.

Podając sprawozdanie powyższe do powszechnéj wiadomości, komitet towarzystwa gospod. galic. czuje się w miłym obowiązku publiczne złożyć uznanie i podziękowanie tak zarządowi złoczowskiego oddziału towaryystwa pedagog. jak i przewodniczącemu tego zarządu p. Bolesławowi Augustynowiczowi, właścicielowi dóbr Kniaża, za wzięcie inicjatywy w tak ważnéj i użytecznéj sprawie.

Zwraca również komitet uwagę szanownych oddziałów tow. gosp. galic. na korzyści, jakie z naśladowania przykładu danego przez zarząd złoczowskiego towarzystwa pedagogicznego dla gospodarstwa i gospodarzy wyniknąćby mogły.

Brak bowiem weterynarzy bardzo dotkliwie po wsiach czuć się daje, a chociaż kilkunastodniowe kursa nie mogą wykształcić ludzi fachowych, to przynajmniéj — dawszy znacznéj liczbie osób ogólny zarys téj nauki, obznajomiwszy ich z chorobami najczęściéj się pojawiającemi, wskazawszy elementarne środki zaradcze, sposób ich użycia, jak niemniéj sposób ratowania zwierząt w razach nagłych — mogą one w części wynagrodzić brak weterynarzy i zapobiedz tym dotkliwym stratom, jakie z nieświadomości rzeczy tak często dotykają gospodarzy naszych, szczególniéj właścicieli mniejszych.

Bardzo pożądaną przeto byłoby rzeczą, aby szanowne oddziały gospodarskie, idąc za przykładem zarządu towarzystwa pedagogicznego złoczowskiego starały się urządzać podobne kursa w różnych miejscowościach. Spodziewać się należy, że wynikające z kursów takich bezpośrednie korzyści ułatwiłyby uzyskanie środków materjalnych do ich przeprowadzenia tak od władz autonomicznych jak i od samych gospodarzy wiejskich, komitet zaś ze swéj strony nie omieszkałby pospieszyć z poparciem, a według możności i z pomocą także dla tych oddziałów, któreby uzbierawszy część pewną potrzebnych funduszów, kursa podobne u siebie urządzić zechciały.

Z rady komitetu tow. gosp. galic.
Lwów 21 października 1871.

Prezes: *Smarzewski.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 10 list. *Lloyd* węg, zapewnia, że Beust nie zostanie przeznaczonym do Lendynu, ale jako internuncjusz do Konstantynopola.

Peszt 9 list. Jutro ogłosi *Magjar Ujsag* list Koszuta na 4 łamy, w którym tenże oświadcza, że samorząd Czech nie sprzeciwia się interesom Węgier.

Grac 9 list. Obiega tu pogłoska, że bar. Kellersperg skłonił bar. Washingtona, wiceprezesa tutejszego towarzystwa gospodarczego, do przyjęcia teki ministerjalnéj.

Paryż 9 list. *Dz. urz.* zamieszcza postanowienia, unieważniające uchwały rad okręgowych w Villefranche, Tuluzie i Bordeaux.

Madryt 8 list. Dziennik *La Presse Espagnole* ogłasza manifest z wezwaniem do utworzenia stowarzyszenia przeciw międzynarodowemu stowarzyszeniu robotników i zwolennikom niepodległości wyspy Kuby. Dziennik wzywa zarazem rząd, by wziął w opiekę ojczyznę i społeczeństwo przeciw pierwszemu i przeciw drugim. Stowarzyszenie będzie ciągłą wieść wojnę przeciw zasadom wywrotu. Wiele dzienników przystąpiło do manifestu.

Madryt 9 list. Rozprawy o „międzynarodowém stowarzyszeniu robotników“ są już na ukończeniu. Jutro nastąpi prawdopodobnie głosowanie. Zwolennicy Zorilli postanowili niegłosować. Utrzymują, że rząd będzie miał po swéj stronie 140 głosów, przeciw 34 głosom republikanów.

Konstantynopol 9 list. Słychać z wiarogodnego źródła, że sułtan powołał dzisiaj do siebie wielkiego wezyra i Servera paszę, by z nimi pomówić o uwolnieniu hr. Beusta i powołaniu hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych. W kołach tutejszéj dyplomacji wywarły te wiadomości wielki wrażenie.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie zaczynają już pisać o Andrassym — zagraniczne piszą jeszcze o Beuscie. O Kellerspergu niepewne wiadomości — upadek Beusta miał zatrwożyć Kellersperga. Prawdopodobniejszém jest, że nowy gabinet przedlitawski stanie dopiero za powrotem z Pesztu Andrassego, który na złożenie tego gabinetu stanowczy wywrze wpływ. W ogóle Andrassy jest dziś panem sytuacji w Austrji; od jego inicjatywy zależy przyszła zagraniczna i wewnętrzna polityka państwa. Od programu, jaki on postawi, zależeć będzie skład przyszłego gabinetu, a dziś możnaby śmiało powiedzieć: w Wiedniu nic się nie dzieje, bo hr. Andrassy wyjechał na kilka dni do Pesztu.

Nic też dziś jeszcze wiedzieć nie można o losie sejmów krajowych, czy je przyszły gabinet rozwiąże, czy nie. Wieści pod tym względem podawane przez dzienniki wiedeńskie nie mogą mieć żadnéj podstawy. *Dziennik Polski* domaga się żarliwie rozwiązania sejmu galicyjskiego, gdyż dzisiejszy według niego nie reprezentuje kraju. Musiałby się konsekwentnie domagać innéj ordynacji wyborczéj, a wtedy przyznalibyśmy mu słuszność. Tak, jak dziś rzeczy stoją, nie widzimy potrzeby rozwiązania sejmu galicyjskiego. Rządowi zależeć musi na jak najprędszém zwołaniu rady państwa, a najżywotniejsze interesa państwa również tego wymagają. Niema więc czasu do rozwiązywania zbytecznego sejmów, a co się tyczy sejmu czeskiego, rząd zapewne zarządzi bezpośrednie wybory, aby bez straty czasu zebrać jak najprędzéj radę państwa.

Wczoraj był cały Berlin oficjalny i nieoficjalny zajęty uroczystością odsłonienia Schillerowskiego pomnika.

Nordd. allg. Ztg zapowiada dalsze artykuły w kwestji porozumienia się ultramontanów z socjalistami i Internationalem.

Na posadę ambasadora francuzkiego w Berlinie ma być przeznaczony hr. Bondy. W Wiedniu pozostanie i nadal p. Bauneville, do Brukseli przeznaczają p. Vicard, a przy rządzie włoskim w Rzymie będzie reprezentował Francję p. Goulard.

Gubernator Paryża jenerał Lamirault zażądał od rządu energicznego wystąpienia przeciw prasie bonapartystycznéj i radykalnéj, która nie zważając na stan oblężenia bezwzględnie powołuje przeciw dzisiejszemu stanowi rzeczy, ale rząd nie zgodził się na propozycję gubernatora, uważając tego rodzaju opozycję za więcéj pożyteczną niż szkodliwą.

Ostatnie telegramy.

Berlin 10 listopada. „Nordd. Allg. Ztg“ ocenia najnowszą zmianę osób w rządzie austrjackim i podnosi, że takowa nie zmieni przyjaznych stosunków między Niemcami a austro-węgierskiém państwem.

Trjest 10 listopada. Z Aten donoszą, że skarb państwa w skutek tegorocznych dobrych zbiorów jest w dobrym stanie; wszystkie płace i pensje zostały wypłacone.

Berlin 10 listopada. Uroczystość odsłonienia pomnika dla Szyllera odbyła się według programu. Tłumy ludu brały udział w téj uroczystości, na któréj znajdowali się także cesarz, cesarzowa, księżniczki, książę Fryderyk Karol i różne znakomitości. Po odczytaniu dotyczących dokumentów i odsłonięciu posągu, lud zaintonował pieśń Szyllera „do radości“.

Wersal 10 listopada. „Agence Havas“ donosi: Mianowanie księcia Orłowa ambasadorem rossyjskim w Paryżu jest rzeczą pewną.

Mylną jest wiadomość, jakoby rząd zamierzał wnieść w zgromadzeniu narodowém ustawę względem wydalenia familji Bonapartów z Francji.

Kursa.— Wiedeń 11 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 303.60. — Lombardy 199.10. — Losy z 1860 r. 99.50. —Losy z r. 1864 139.—. — Akcje franko-austr. 121.70.—Napoleony 9.33½—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.—. — Akcje banku 796.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 102.—. — Usposobienie giełdy: bezczynne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

☞ Do dzisiejszego numeru załącza się dla zamiejscowych prenumeratorów w Galicji: „Poradnik dla zbierających rzeczy ludowe,“ napisane przez dr. Jana Karłowicza.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 listopada.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.14	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —145	75 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —182	84 75	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —151	87 50	86 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —192	89 —	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 113	89 50	88 50
6% Listy zast. banku wlść. kupon ubiegły— 2.13	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 75	258 75
„ Czern.-Jassy..	172 —	169 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie	101 —	98 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obraczkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie	162 —	160 —
Talary pruskie	176 75	175 —
Dukat obraczkowy	5 60	5 54
20-frankówka	9 40	9 35
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 10 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 50	57 40
„ „ w srebrze 5%	67 60	67 40
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	291 —	290 —
„ 1839 ⅕ „ 100	291 —	290 —
4% rząd. 1854 „ 250	92 50	91 50
5% „ 1860 całe „ 500	99 50	99 25
5% „ 1860 ⅕ „ 100	115 25	114 25
Rząd. „ 1864 100	138 25	138 —
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 50	99 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	63 80	68 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza .... na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein .. „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 25
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 75	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	261 50	261 —
Anglo-hungaria „ 80 „	97 50	96 50
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	135 —	134 —
Centralbank austr. 80 wa.	58 —	56 —
Credit Anstalt „ 160 „	304 30	304 10
Depositenbank „ 80 „	79 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	955 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr.... 80 „	121 60	121 40
„ węgierskie 80 „	98 —	97 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „		
Handelsbk Wied. 160 „	158 —	157 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	123 —
Nationalbank...........	795 —	793 —
Unionbank .. za 200 „	259 50	259 25
Vereinsbk austr. 80 „	102 75	102 25
Verkehrsbank .. 200 „	180 —	179 50
Wechslerbk wied. 80 „	171 —	170 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	96 50	95 50
Wien. Bnk Verein 80 „	229 —	228 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 75	185 25
Böhm. Nordbahn 150wa.	145 —	144 —
„ Westbahn 200 „	262 —	261 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	177 50	176 50
Elisabeth .... 200mk.	246 50	246 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	208 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2140 —	2135 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 75	211 25
Gal. Karl Ludw. 200mk.	260 50	260 —
Kaschau Oderberg 200wa.	194 —	193 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	170 50	169 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 50	136 —
„ na 126 srbr. 80wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	224 —	223 —
„ lit. B. „ 200 „	189 50	188 —
Praga-Dux „ 150 „	114 50	114 —
Rudolfbahn „ 200 „	161 50	161 —
„ na 162 „ 80wa.	77 25	76 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 —	173 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	395 —	394 —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	199 —	198 80
Süd-nord Verbind. 200mk.	182 —	181 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200wa.	248 —	247 50
Tramway wied. .. 200 „	224 —	223 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 —	161 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	163 —	162 50
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	120 50	120 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	88 50	88 20
„ Wied. 80	110 50	110 —
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 —
Hotel Wied. 200	230 —	229 —
Inneberg hut 100	129 75	129 25
Masz. cegiel. wied... 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	82 50	82 —
Schlöglmühle Pap... 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

Listy zastawne.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 75	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 25	88 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	89 10	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred.... 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 90	92 70
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth .... 5% „	— —	95 50
„ 1869 — 70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 25	104 75
Franz. Josef „ 5% „	100 40	100 20
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	98 90	98 70
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 60	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 50	79 25
„ II. 1867 „ 5% „	90 75	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	84 25	83 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	87 50	87 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 —	90 75
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	111 —	110 75
„ złr. 200 5% sr.	92 90	92 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 —	96 75
Theissbahn..... 5% „	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 80	88 60
„ Nrdost 300 5% „	87 60	87 40
„ Ostbhn 300 5% a	87 —	86 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	99 —	93 80
Hamburg „ 2½ „	86 75	86 65
Londyn „ 2 „	116 75	116 60
Paryż „ 5 „	45 05	45 —
Monety:		
Dukat ważny.........	5 60	5 59
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz......	9 34	9 33
Srebro............	117 —	116 75
Talar pruski	175 25	175 —
LWÓW, 9 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 75
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic.... 5%	84 40	83 75
„ „ „ ... 4%	74 40	73 75
„ . banku hip. 6%	89 20	88 75
„ „ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 70
Półimperjał ros.	9 58	9 44
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ . papier.	1 63	1 62
WARSZAWA, 8 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	66 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 82	88 32
„ „ „ 2.. 4%	87 82	87 32
kupon ubiegły	1 51	— —
„ „ nowe 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	1 88	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 93	73 52
kupon ubiegły	1 74	— —
BERLIN d. 9 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	44 —	— —

Nr. 14.476.

WEZWANIE.

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi uchwalił nagłość budowy około ośmdziesięciu mil dróg, za krajowe uznać się mających, których studya będą rozpoczęte z wiosną 1872. Inżynierowie ukwalifikowani, którzyby życzyli sobie zająć się trasowaniem, a następnie sporządzeniem projektów dla tych dróg, zechcą wnieść podania do Wydziału krajowego we Lwowie **najdaléj do I-go stycznia 1872** załączając oryginały lub wierzytelne odpisy posiadanych dokumentów, wyjaśniających ich kwalifikacyę. Każdy inżynier wyrazi w podaniu zobowiązanie stawienia się we Lwowie **na dzień 15-go marca 1872 r.**, jeżeli zostanie przez Wydział krajowy wezwanym.

Warunki, na jakich mogą być Inżynierowie przyjęci, są następujące:

a) Wynagrodzenie 100 złr. miesięcznie w ciągu sześciu do siedmiu miesięcy; mniéj-więcéj połowę tego czasu na gruncie, drugą zaś połowę we Lwowie Inżynier spędzić będzie obowiązany.

b) Inżynierowie potrzebni następnie do prowadzenia budowy tych dróg będą wybrani z liczby Inżynierów trasujących, którzy umiejętnie i sumiennie wywiążą się ze swego zadania. 2451(1-3)

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów, d. 3 listopada 1871.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.